

„Nie handluje się odpustami i przyrodą” - akcja billboardowa w centrum Kielc

Na jednym ze skrzyżowań w centrum Kielc (skrzyżowanie Alei IX Wieków Kielc i ul. Warszawskiej) pojawił się billboard nawiązujący do planów usunięcia szczytu Łysca ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Tablica jest kontynuacją akcji „Szczyt Chciwości”, którą poparło już ponad 37 tysięcy osób.

Na jednym ze skrzyżowań w centrum Kielc pojawił się billboard nawiązujący do planów usunięcia szczytu Łysca ze Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Tablica jest kontynuacją akcji „Szczyt Chciwości”, którą poparło już ponad 37 tysięcy osób.

Autorzy kampanii: Stowarzyszenie MOST oraz Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot zwracają uwagę społeczeństwa na niedopuszczalną praktykę, jaką jest zmniejszenie granic parku narodowego wbrew obowiązującemu prawu.

Zmniejszeniu granic parku w szczytowej części Łysca sprzeciwiają się nie tylko organizacje, ale także **Rada Naukowa parku, Instytut Ochrony Przyrody Polskiej Akademii Nauk, Komitet Biologii Środowiskowej i Ewolucyjnej Polskiej Akademii Nauk oraz Państwowa Rada Ochrony Przyrody**. [Petycję do ministerstwa](#) w tej sprawie podpisało niemal 37,5 tysiąca osób.

Ministerstwo usiłuje nam wmówić, że park nie będzie w istocie pomniejszany a powiększany. Tymczasem powiększenie obszaru parku w odległej od niego o kilka kilometrów enklawie koło Grzegorzowic, ma się nijak do wyłączenia z granic obszaru chronionego szczytu Łysca. To tak jak wyjąć z wawelskich insygniów koronacyjnych cenny klejnot, a w zamian za niego zaoferować garść pierścionków z odpustu - mówi Łukasz Misiuna ze Stowarzyszenia MOST.

Aby zmniejszyć park narodowy, muszą zostać spełnione wszystkie trzy ustawowe przesłanki łącznie: utrata wartości przyrodniczych, utrata wartości kulturowych oraz bezpowrotność obu tych procesów. W przypadku Łysca żadna z tych przesłanek nie została spełniona. Instytucja, która powinna stać na straży przyrody, traktuje ją jak towar, który można w każdej chwili wymienić na coś innego, w imię partykularnych interesów - zauważa Monika Stasiak ze Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot.

W hasle „Nie handluje się odpustami i przyrodą” inicjatorzy akcji odwołują się wprost do wypowiedzi superiora mieszczącego się na Łyscu zakonu oblatów, Mariana Puchały, który nie ukrywa, że zakon chce stać się właścicielem omawianego obszaru, uruchomić na Łyscu hotel i prowadzić działalność o charakterze pielgrzymkowym na dużą skalę. Również w protokole Rady Naukowej Świętokrzyskiego Parku Narodowego znajduje się informacja, że projekt rozporządzenia wyłączającego Łysiec z granic parku, został opracowany na wniosek zakonu oblatów.

Już teraz przyroda parku cierpi na skutek prowadzonej przez oblatów działalności. Na terenie parku zakonnicy tworzą nielegalne konstrukcje, goszczą imprezy składające się z tysięcy motocykli oraz wprowadzają nasadzenia roślin obcych i inwazyjnych - wylicza Łukasz Misiuna. - To nie kult religijny jest przedmiotem tej kampanii, ale powiązany z nim wielki biznes, który w drapieżny sposób sięga po otaczającą przyrodę.

Puszcza Świętokrzyska rosła w tym miejscu na długo przed powstaniem klasztoru, a

jeszcze dłużej przed sprowadzeniem się tutaj oblatów. Próba podporządkowania ochrony dziedzictwa przyrodniczego i kulturowego doraźnym interesom politycznym, budzi nasz głęboki sprzeciw. Przylegające do klasztoru budynki, które wraz z częścią przyrodniczą wchodzi w skład planowanego wyłączenia z granic parku, powinny służyć ochronie tego obszaru, a nie generowaniu dla niego zagrożenia. Taką funkcję mogłoby pełnić umieszczenie w nich Muzeum Świętokrzyskiego Parku Narodowego. Wszystko, co dzieje się w Łysogórach, musi przebiegać z poszanowaniem przyrody tego miejsca – podkreśla Monika Stasiak.

Osoby do kontaktu:

Monika Stasiak, tel.: 516 827 053, e-mail: monika@pracownia.org.pl

Łukasz Misiuna, tel.: 664 015 563, e-mail: biuro@mostedu.pl